

W CZTERY LATA PO SIERPNIU

Porozumienie musi Polskę umacniać

Według pewnego obliczonego na efekt powiedzonka, porozumienie „Polaka z Polakiem” miało być symbolem dobrej woli, szczyrych intencji oraz możliwości znajdowania wspólnego języka w najtrudniejszych nawet sprawach. Okazało się jednak rychło, że na efektywnych powiedzonkach porozumienia zbudować się nie uda — także ze szczyrą intencją nie u wszystkich było

najlepiej. Przyszłość pokazała wkrótce, jak złudne i fałszywe były tego rodzaju demagogiczne hasła i slogany.

Partia traktowała i traktuje porozumienie narodowe na zupełnie innych zasadach. Powinno ono łączyć ludzi pragnących budować, naprawiać nasz kraj, a nie burzyć, siać nienawiść i anarchizować życie państwa. Partyjny program socjalistycznej odno-

wy zrodzony z ducha Sierpnia 1980 roku i uchwały IX Zjazdu PZPR stał się fundamentem porozumienia narodowego. Program ten, nawet w najbardziej niesprzyjających warunkach, nawet w dramatycznych okolicznościach stanu wojennego, realizowany był konsekwentnie i szczerze. Przed wszystkim partia niezmiennie dążyła i dąży do osiągnięcia prawdziwej zgody narodowej i porozumienia społecznego. W ciągu ostatnich czterech lat partia, rząd, wiele włożyły wysiłku, by skupić wokół programu porozumienia narodowego wszystkich obywateli, dla których dobrem najwyższym jest ojczyzna. Nie jakaś tam, dowolna, lecz ta konkretna, realnie istniejąca, socjalistyczna. By tę ojczyznę wspierać, niekiedy trzeba było członkiem partii czy stronnictw politycznych.

(Dokończenie na str. 2)

- AKROBACJE NA SAMOLOTACH ODRZUTOWYCH
- POKAZ PILOTAŻU ŚMIGŁOWCÓW
- LATAJĄCY IKAR I INNE ATRAKCJE

ZAPRASZAMY NA POKAZY LOTNICZE I FESTYN

W PIERWSZĄ NIEDZIELĘ WRZEŚNIA punktualnie o godzinie czternastej — przelotem trzech Zlinów 526 w szyku klin z flagami rozpoczyna się tradycyjne pokazy lotnicze będące atrakcyjnym punktem tegorocznych — szczególnie uroczystych za sprawą jubileuszy 40-lecia PRL i 30-lecia miasta —

obchodów Święta Lotnictwa. Udział w pokazach oprócz naszego Aeroklubu Robotniczego zapowiedzieli również: Aeroklub Lubelski, Aeroklub Zamość oraz WSK-Mielec i WOSL z Dębina. Wystarczy rzut oka na program pokazów, aby zorientować się, że jest to PRO-

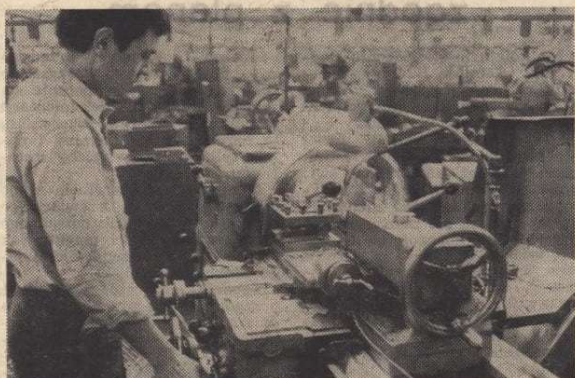
(Dokończenie na str. 4)

W zakładzie też amnestia

Na wniosek ZZP WSK, w WSK zostały podjęte decyzje o anulowaniu kar regulaminowych nałożonych na pracowników przed 21 lipca br. W związku z tym ulegają zatarciu wszystkie kary z tytułu nieusprawiedliwionej nieobecności w pracy do 3 dni pod rząd, nagany i upomnienia. Nie ulegają natomiast zatarciu kary, nałożone za przychodzenie do pracy lub podejmowanie pracy

w stanie nietrzeźwym oraz spożywanie alkoholu na terenie zakładu. Zgodnie z Ustawą sejmową o amnestii, kara ulega zatarciu tylko wtedy, jeśli pracownik, którego objęła amnestia, do końca roku nie dopuści się wykroczenia dyscyplinarnego. W przeciwnym razie kara zostanie odwołana.

am.



W-340. Andrzej Wójcik frezuje przeguby do wału tylnego śmigłowca. fot. Waldemar Wawrzyszko

Witajcie w szkole!

Nie najpiękniejsza, bo tylko w połowie pogodna kánikula dobiega końca. Ale... wakacje, jak to wakacje znów będą za 10 miesięcy... a tymczasem już pojutrze ocząją placówki oświatowe. Jak zawsze, w miarę możliwości, dobrze przygotowane do spotkania z dziećmi i młodzieżą, pragnące najlepiej spełniać funkcję do jakich zostały powołane.

W czterech świdnickich szkołach podstawowych i dwóch punktach finalnych podejmiemy naukę blisko 5100 uczniów.

Srednie i zawodowe wykształcenie będzie zdobywać w Świdniku ponad 1000 dziewcząt i chłopców. Podobnie jak w poprzednich latach, wszystkie dzieci wymagające opieki przedszkolnej znajdują ją w 16 istniejących placówkach, w sumie 1700 maluchów.

Niestety, w bieżącym roku nastąpi przekroczenie normatywnów określających ilość wychowanków w grupach bowiem 370 dzieci przyjęto do przedszkoli ponad normę. Ponadto 270 sześciolatków będzie uczęszczać do 11 oddziałów przedszkolnych. Jeśli chodzi o przedszkola sytuacja jest więc dalej w Świdniku niemal komfortowa, tym bardziej

(Dokończenie na str. 3)



TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL - ŚWIDNIK”

Nr 35 (713)

30 sierpnia 1984 r.

Cena 2 zł

DZIEŃ ENERGETYKA

NIE TYLKO KOMIN...

Dość często staramy się przedstawiać na łamach „Głosu” ofiarną pracę ludzi, którzy czuwają nad tym aby tak w zakładzie jak i w naszych domach było jasno i ciepło. Mowa oczywiście o ludziach ze służb energetycznych w przededniu ich dorocznego święta — Dnia Energetyka.

W tym roku odwiedziłam elektrociepłownię. O jej rozwoju i pracy ludzi tam zatrudnionych mówili między innymi — ZYGMUNT KOSIORKIEWICZ (z-ca kierownika), JAN DZIURA (przewodniczący oddziałowego koła związkowego) i KAZIMIERZ PATRZAŁA (brigadysta).

A oto ciekawsze fragmenty ich wypowiedzi:

ZYGMUNT KOSIORKIEWICZ: — Przelomowy okres w życiu załogi nastąpił w 1968 roku. Po długim okresie wytężonej pracy i działalności wszystkich służb doczekaliśmy się wreszcie elektrociepłowni z turbo-generatorem. W 10 lat później weszliśmy w nowy etap pracy. Główny energetyk, kierownictwo wydziału i załoga skoncentrowały uwagę na rozbudowie zaplecza socjalno-bytowego.

Za parę lat mieliśmy już u siebie dobrze zorganizowane warsztaty, wyposażenie narzędzi, nowe biura, schludne i czyste szatnie. Przy elektrociepłowni powstało także laboratorium specjalistyczne, w którym dokonuje się analiz wody i węgla oraz prawidłowości jego spalania, z myślą o zyskach oszczędnościowych. 88 metrów komin widoczny dziś z daleka stał się jak gdyby symbolem nowego. Zainstalowano w elektrociepłowni specjalne urządzenia odpylające w około 80 proc. eliminując zanieczyszczenie otoczenia.

Elektrociepłownię zdominowała automatyka. Do pracy przyjmowani są wysoko kwalifikowani robotnicy, a najchętniej wielozawodowcy. Prześciliśmy być wreszcie kopciuszkami. Na zawsze odeszło już chyba od nas

słynne niegdyś powiedzonko, że... „za karę podejmiesz pracę w kółtowni”.

W latach 1985-1987 przewidywany jest kolejny etap rozbudowy elektrociepłowni. Dwa nowe kotły o dużej wydajności ciepła powinny wystarczyć na pokrycie aktualnych i perspektywicznych potrzeb dla zakładu i miasta. Dalsza rozbudowa urządzeń, warsztatów i magazynów, a także części socjalnej uczynią z pewnością pracę ludzi znacznie lżejszą.

JAN DZIURA: W moim odczuciu i nie tylko, elektrociepłownia to nie tylko komin. To przede wszystkim dzielnia ludzi.

Pamiętam do dziś, a działo się to w 1976 roku. Zima była wtedy niezwykle ostra. Przez 2 tygodnie temperatura utrzymywała się w granicach —30°C. Bez przerwy padał śnieg, nie brakło i zamieci. W takich to właśnie warunkach przyszło nam pracować, a wiadomo, że nie tylko wewnątrz budynku. W ciągu tych 14

(Dokończenie na str. 2)

PAMIĘCI WRZEŚNIA

O D czasu, gdy kononada skierowana na Westerplatte przetrwała ciszę pierwszego wrześniowego poranka a uzbrojone „po zęby” zastępy hitlerowskiej armii przekroczyły lądowe, powietrzne i morskie granice Polski miały 45 lat. Znaczący to przebieg czasu i wiele z tamtych, jakże tragicznych i upokarzających wydarzeń straciło ostrość historycznej wymowy.

Wojna dla młodszych pokoleń mieszkańców Europy jest pojęciem dość abstrakcyjnym, znanym więcej ze szkolnych czytańek lub filmów, w których poza sensacyjną fabułą niewiele jest do zapamiętania. Ten fakt trzeba widzieć jako wielki sukces postępowych sił na świecie, konsekwentnej po-

lityki pokojowej państw socjalistycznych — dla pokoju nie ma alternatywy, jest on wartością najwyższej rangi, strzeżonej tak jak strzeże się rzeczy najcenniejszych. W tym zawiera się też stała aktualna potrzeba zachowania pamięci o przyczynach tragedii tamtego września, heroizmie jego bohaterów a także zdania sobie sprawy, że jako naród szczególnie doświadczony wojenną gehenną, mamy prawo i moralny obowiązek ostrzegać: nigdy więcej wojny!

P OWSZECHNA jest już świadomość, że ostatnie lata nie będą odnotowa-

ne jako czas poprawy stosunków międzynarodowych, współpracy gospodarczej, technicznej, naukowej i innej. W pogarszającej się atmosferze politycznej łapią kolejny oddech rewizjonistyczne siły na Zachodzie. Nie są osamotnione. Po drugiej stronie oceanu, prezydent atomowego mocarstwa, zapewne po porannej toalecie i dobrym śniadaniu, tryskająca znakomitą humorem i dla hucy ogłasza iż za chwilę, z jego to polecenia, nastąpi zagłada innego mocarstwa. Ten ostatni „kawal” Reagana, chociaż bardzo makabryczny i wcale nie śmieszny, dowodzi

jak on i jemu podobni stracili poczucie politycznego realizmu i odpowiedzialności, nawet za naród, który wyniósł go na najwyższe stanowisko w państwie a także tego jak mało dla wielu znaczy obecnie słowo „POKOJ”.

Nie oszukujmy się. Jest pewna grupa Polaków, zasłепionych nienawiścią do socjalistycznej rzeczywistości, której szalenie podoba się obecna sytuacja na świecie. Pana Reagana uważają za swego największego przyjaciela a jego ostatni dowcip chcieli by jak najszybciej zmaterializować. I z tego też, teraz we

wrzesniu, miesiącu szczególnych refleksji narodowych, dobrze jest sobie zdać sprawę.

Ludzie ci, cierpiący na zaawansowaną amnezję, nieodpowiedzialni politycy muszą poczuć się w naszym kraju źle, zdać sobie sprawę z osamotnienia i beznadziejności swych założeń dążeń do zmiany istniejącego porządku.

Pokój jest bowiem jeden, tak jak jedna jest Polska, socjalistyczna, nie osamotniona ale we wrześniu 1939 roku, ale zbrataną okrzepłymi, najpierw w walce a później w trudzie odbudowy, sojuszami, dzięki nim bezpieczna.

W CZTERY LATA PO SIERPNIU

Porozumienie musi Polskę umacniać

(Dokończenie ze str. 1)

Jak powiedział na lipcowym, uroczystym posiedzeniu Sejm generali Wojciech Jaruzelski, „POROZUMIENIE MUSI POLSKĘ UMACNIAĆ”. Polacy nie myślą jednakowo, różne mają poglądy polityczne i różne też wyznają światopoglądy. W tej różnorodności dobro ojczyzny jest główną realną płaszczyzną porozumienia, celem, dla którego warto zespolic wysiłki.

Takie jest tło niedawno ogłoszonej amnestii. Taką będzie w przyszłości polityka partii i rządu. Tym co zabłądzili dana została szansa powrotu do normalnego życia. Żadnej wyciągniętej ręki nie odrzaca się. Naszym historycznym obowiązkiem jest uczynienie z Polski kraju pokojowej, wspólnej pracy — nie zaś areny waśni i swarów.

Zrozumienie tej konieczności jest już w społeczeństwie niemal powszechne. Niemal — bo są jeszcze jednostki o gorących, lecz bezmyślnych głowach. Jednostki, dla których cel uświęca środki. Ale choćby minione wybory do rad narodowych wykazały, że awanturnictwo, negowanie potrzeby porozumienia narodowego — to już dziś postawy skompromitowane i coraz rzadsze.

Mówimy, że Sierpień był narodową lekcją. To w dużej mierze prawda. Wiele się wówczas nauczyliśmy. Lecząca lekcja trwa aż do dzisiaj. I przez te minione cztery lata nauczyliśmy się między innymi tego, że jesteśmy w stanie i potrafimy porozumieć się wokół programu konstruktywnych, mądrych działań, służących wspólnie społeczeństwu i państwu.

Tomasz Persidok

LIST

Do działu kadr naszej Wytwórni nadszedł kolejny list z jednostki wojskowej. Oto jego fragment:

„W imieniu dowódcy, organizację partyjną i młodzieżową jednostki mamy zaszczyt powitać, że st. sz. EUGENIUSZ BOROWIEC, były pracownik Waszego zakładu, odbywający obecnie zaszczytny obowiązek służby wojskowej, jest żołnierzem zdyscyplinowanym i osiąga dobre wyniki szkoleniowe. Ofiarą postawę w służbie, aktywnym udziałem w pracy społecznej i takownym zachowaniem,

zdołał uzyskać przelożonych i szacunków koleżanów.

Ze swej strony dołożymy wszelkich starań, aby w czasie służby wojskowej rozwijać jego pozytywne cechy — dobrego pracownika i społecznie zaangażowanego obywatela.

Korzystając z okazji, przesyłamy kierownikowi i wszystkim pracownikom żołnierskie pozdrowienia oraz życzenia sukcesów produkcyjnych.”

Ten miły list podpisał dowódca jednostki wojskowej.

(ie)

DZIEŃ ENERGETYKA

NIE TYLKO KOMN...

(Dokończenie ze str. 1)

łodowatych dni zgłoszono do nas ponad 80 awarii i usterek sieci ciepłowniczej. W w rurociągach. Ludzie nasi usuwali te usterki od ręki, przenosząc się z miejsca na miejsce zarówno w dzień jak i w nocy. Każda dostawa węgla rozładowywana była w pocie czoła. Zmarznięty węgiel był twardy jak skała. Przez kilka dni pomagali nam żołnierze. Na linii zakład — elektrociepłownia kursowały bez przerwy wózki z ciepłą odzieżą i gorącą strawą. W zmaganiach z zimą wysiliły obronną ręką.

Ciepło dostarczane było bez przerwy do zakładu i miasta. Stąd nasze uznanie dla takich ludzi jak: MIECISŁAW KAŁKUS, KAZIMIERZ KRAWCZUK, KRZYSZTOF WÓJCIK, ROMAN KLIMEK, STANISŁAW PIKULSKI, ALEKSANDER GÓRNY, HENRYK RAKOWSKI, TADEUSZ PACHLA, MIECISŁAW MATYSIAK, MARIAN PAWELEC, STANISŁAW DENIS, EUGENIUSZ BYSTRZEJ, MAREK TOMASZEWSKI, STANISŁAW ŚWITON, STANISŁAW SZAMBELAN, ADAM KOTWICKI, JÓZEF CHOWICKI, JAN BORSIUK, BARBARA GÓRA, JANINA PIKULSKA, GRAŻYNA RAKOWSKA, WANDA MALIK a także wielu innych podopiecznych kierownika GRZEGORZA BATOWSKIEGO, który przez długie lata solidnie współpracuje z zakładem i dozorem.

KAZIMIERZ PATRZALA: — Ścisła od lat współpraca z kierownictwem działu Głównego Energetyka — przynosi spodziewane efekty. Na dzień dzisiejszy sprawa remontów i napraw urządzeń ciepłowniczych w zakładzie i mieście spoczywa całkowicie w naszych rękach. Prowadzimy remonty w hotelach pracowniczych, ślubkach, basenie — słowem gdzie tylko zaistnieje taka konieczność. A zaczynamy pracę zgodnie z harmonogramem już po sezonie grzewczym to znaczy na przełomie kwietnia i maja każdego roku. Przy remontach bieżących i kapitalnych daje znać o sobie wielozawodowość naszej załogi. Elektrycy, ślusarze remontowi, tokarze, spawacze i palacze stanowią dziś przekrój naszej załogi.

Zadbalimy o sprawy socjalno-by-

towe naszych pracowników. Kilku z nich otrzymało na przestrzeni ostatnich lat mieszkania rodzinne, troszczymy się o sanatoria i wczasy zdrowotne, udzielamy zapomóg. Duża w tym zasługa aktywności organizacji związkowej, której przewodni Jan Dziura.

Biorąc pod uwagę ruch ciągły i uciążliwe warunki w jakich pracują nasi ludzie, postulowaliśmy swego czasu o zaliczenie nas do wydziałów preferowanych pod względem płac. Możliwie szybko załatwienie tej sprawy wydaje się być nadal koniecznością. Załoga nasza znana jest z ofiarności. Nie brak jej w czynach społecznych, jako pierwsza przeprowadziła zbiórki na budowę nowego Domu Kultury...

ZYGMUNT KOSIORKIEWICZ: — Chciałbym jeszcze coś dopowiedzieć. Nie jest to żadna tajemnica, że mamy w województwie najlepsze efekty uzyskane w spalaniu węgla. Żużel, który od nas pochodzi jest odgazowany i nadaje się do celów budowlanych. W ciągu roku rozprużemy średnio 1,5 tys. podaż z prośbą o zezwolenie na zakup żużla. Przyjeżdżają po niego samochody z innych województw. Są dni, kiedy zabiera się go od nas w ilości 300 ton. I z tego powodu mamy również sporo zyskafekcji.

Wizyta w elektrociepłowni utwierdziła nas w przekonaniu, że załoga tego wydziału to ambitni, ofiarni ludzie, zabezpieczający swą pracę ciągłości produkcji naszego przedsiębiorstwa i przyczyniający się również do pomnażania gospodarczych sił nasze-

go kraju. Stąd też i powszechne dla nich uznanie.

kk.

STANISŁAW PIKULSKI
Pracę w zakładzie podjął w 1957 roku w zawodzie hydraulika w kottowni zakładowej. Dziś jest



mistrzem grupy ciepło-energetycznej obsługującej zakład i ośrodki wypoczynkowe. Ten rzetelny i dobry fachowiec, zdolny racjonalizator, posiadający tytuł mistrza i wychowawcy młodzieży, należy do wyróżniających się pracowników elektrociepłowni. W nagrodę za wydajną, ofiarną i długoletnią pracę przyznano mu nie tak dawno talon na zakup popularnego „malucha”.

Gratulujemy i życzymy dalszych, owocnych osiągnięć zawodowych!

M.

Zabytek czy wygoda?

Ogólnodostępny telefon, zainstalowany w holi głównego wejścia do zakładu, służy porozumiewaniu się osób, przebywających z różnych powodów „na branie”, z pracownikami będącymi po jej drugiej stronie, a więc na dość rozległym terenie przedsiębiorstwa. Tak jest najczęściej, ale nie zawsze. Ostatnio na przykład kilka osób oczekiwało ponad pół godziny na zwolnienie telefonu przez panienkę, która z kims na II zmianie, telefonicznie załat-

wiała same „bardzo ważne problemy życiowe”.

Rozumiemy, że ingerowanie w czele rozmowy telefonicznej jest mało przyjemne — jednakże sądzimy, że pełniący służbę nieopodal wartownicy straży przemysłowej powinni przy najmniej z „grubsza”, czywać nad wykorzystaniem tego jedynego w tym miejscu i bardzo potrzebnego aparatu zgodnie z jego przeznaczeniem.

(ra).

Z KART HISTORII

W opracowaniach redakcyjnych czasopism i periodyków zajmujących się historią lotnictwa polskiego znalazło się kilka informacji dotyczących autorstwa wyboru patrona Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. I tak na przykład redaktor Wojciech Białasiewicz w „Kierunkach” (nr 8/1979) w artykule pt. „Uskrzydłona pasja” podaje błędnie sformułowanie jakoby w naszej Wytwórni po wielu latach — pamięć o inżynierze Zygmuncie Puławskim odżyła na nowo za sprawą ówczesnego dyrektora WSK inż. ALEKSANDRA SMOŁARKIEWICZA. Tymczasem inicjatorami wyboru imiennika tak naprawdę byli dwaj pracownicy — zresztą obydwa zasłużeni nie tylko dla WSK ale dla całego naszego lotnictwa — inż. WIT PRUSINOWSKI (kierownik działu Kontroli Technicznej) oraz zastępca kierownika tego działu, a jednocześnie przewodniczący ówczesnej Rady Robotniczej BRONISŁAW RATAJCZAK.

Z kolei Przemko Maria Grafczyński pisze w „Sztandarze Ludu” (281/1979) w artykule „patron WSK” jakoby: „ówczesny dyrektor przedsiębiorstwa postawił wniosek o nadanie imienia WSK imienia ZYGMUNTA PUŁAWSKIEGO”. Oba te stwierdzenia wymagają autorytatywnego sprostowania.

Otóż inicjatywa wypłynęła od załogi przedsiębiorstwa, która po zapoznaniu się z ogłoszonym przez wymienionych wyżej autorów apelem na jednym z zebranych pracowników w drodze głosowania wysunęła wniosek do dyrektora przedsiębiorstwa. Pisma w tej sprawie adresowane do Wojskowego Przeglądu Lotniczego w Warszawie jeszcze w grudniu 1956 roku będące w posiadaniu inż. podpisanego jednoznacznie to wyjaśniają!

Adam Hadrawa

A swoją drogą warto chyba — zwłaszcza w obliczu Święta Lotnictwa przypomnieć treść wspomnianego apelu i a cechy wychowawczo-patriotyczne w nim zawarte — mimo upływu kilku dziesiątków lat — nie nie straciły ze swej aktualności.

* * *

Apełujemy do załogi WSK Świdnik o poparcie naszej inicjatywy nadania naszemu zakładowi imienia inżyniera Zygmunta Puławskiego. Wystawimy w ten sposób pierwszy w Polsce a jaki przy tym piękny i trwały pomnik temu niezwykłe dla naszego lotnictwa zasłużonemu człowiekowi. Wyrównamy w ten sposób wieloletnie krzywdzące zapomnienie, wiążąc przy tym imię tego wielkiego z jego ziemią rodzinną, ze starą, piękną ziemią lubelską. Pragniemy uszkeże, aby imię to

wyrażało nie tylko naszą cześć, ale przede wszystkim aby stało się dla nas wzorem, jakże godnym naśladowania.

W czasie gdy marzymy o powstaniu polskich dobrych konstrukcji lotniczych, pragniemy rozwoju tej gałęzi przemysłu dobrze mieć przed oczyma przykład człowieka dzięki pracy którego nasz kraj był dostawcą samolotów bojowych dla innych państw lub udzielał licencji na ich budowę. Dzięki któremu opinia światowa mogła przy naszych samolotach postawić przymiotnik — „Najlepszy w świecie”.

Niech wzór inż. Zygmunta Puławskiego pomoże nam w pracy i dążeniach postawienia Polski w rzędzie krajów produkujących to lotnictwo.

Inicjatorzy apelu:

Bronisław Ratajczak

Wit Prusinowski

POZOSTAJE NADZIEJA

WYDEPTANE ŚCIEŻKI
PO RAZ CZWARTY I... OSTATNI

Zaczęło się w połowie maja. Zaczęło się całkiem nieźle. Poznaliśmy emerytowanego inżyniera, byłego długoletniego pracownika WSK — Adama Hadrawę. Spodobał nam się jego pomysł (a właściwie wielkie niespełnione marzenie) zorganizowania w naszym przedsiębiorstwie Zakładu Pamięci — Muzeum Techniki Śmigłowej. W pierwszym odcinku naszego cyklu („Głos Świdnika” z 14 czerwca br.) odwołaliśmy się do uczuć patriotycznych pracowników WSK, wszystkich świdniczan; wskazaliśmy szczególnie piękną rocznicę 30-lecia miasta, które właśnie WSK zawdzięcza swój dynamiczny rozwój. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy na tych, którzy jako pierwsi zadeklarują swą pomoc przy realizacji przedsięwzięcia i... minęły trzy tygodnie. Żadnego sygnału, żadnego oddźwięku.

„Nic to” — powiedzieliśmy sobie jak sam Wołodzyński i na początku lipca („Głos Świdnika” z 3 lipca br.) podaliśmy dokładne założenia na rzecz muzealnictwa w całym kraju, a także za granicą (konkretnie w NRD). Przykłady te podały środki masowe przekazu w ciągu niespełna dwóch miesięcy. A więc inni mogą a my nie???!

Minęły kolejne trzy tygodnie i... znowu nic! Cisza. Pustynia. Ha. Trudno. Wszak do trzech

razy sztuka. Dokładnie dwudzieste siódme lipca uświadomiliśmy sobie, że nie ma szans na to, abyśmy jeszcze kilka tygodni. I znowu nic. Aż się wierzyle nie chce. Ponieważ wydaje się nam... Nie. Jesteśmy przekonani, że zrobiliśmy wszystko co do nas należy to znaczy wskazaliśmy sprawę do załatwienia i sposób jej realizacji — NINIEJSZYM ZDEJMUJEMY TEMAT ZAKŁADOWEJ IZBY PAMIĘCI „Z TAPETY”.

Czekaliśmy z resztą nadziei jeszcze kilka tygodni. I znowu nic. Aż się wierzyle nie chce. Ponieważ wydaje się nam... Nie. Jesteśmy przekonani, że zrobiliśmy wszystko co do nas należy to znaczy wskazaliśmy sprawę do załatwienia i sposób jej realizacji — NINIEJSZYM ZDEJMUJEMY TEMAT ZAKŁADOWEJ IZBY PAMIĘCI „Z TAPETY”.

P.S. A co z samą izbą? Ano nic. Pozostaje nadzieja, że może za jakieś 15, 20 lat, ot, choćby na 50-lecie WSK czy Świdnika ktoś ambitny znowu podejmie temat i spróbuje zrealizować muzeum naszej wczorajszej, dzisiejszej i jutrzejszej roboty. Pozostaje nadzieja, że będzie miał więcej szczęścia. Ze trafi na energiczniejszych ludzi, lokalnych patriotów, lepszy klimat...

(ie)

Za dużo szpaków

Te skądinąd sympatyczne ptaki opanowały ulicę Nowotki. Dalsze wspinaczkę mieszkańców budynków przy tej ulicy z bardzo uciążliwymi, skrzydlatymi sąsiadami jest niemożliwe. Ogromne ilości ptasich ekskrementów zanieczyszczają wszystko co ponięż drzew a co jeszcze bardziej uciążliwe — okropnie śmierdzą,

zwłaszcza wieczorem. Nie ma mowy o otwieraniu okien. Planowana przećinka starych drzew, mająca również skłonić przynajmniej część ptaków do zmiany miejsca „zamieszkania” nie doszła jak widać do skutku. Pora jednak pomyśleć co z tym kłopotliwym towarzyszem szpaków zrobić.

ra

CO PISZĄ INNI?

ILE WODY DO PARÓWKI?

Ostatnio masarnie otrzymały z Warszawy zarządzenie, że należy produkować 30 procent wyrobów drobno rozdrobnionych (serdki, parówkowa) i tańszych. Ale na przykład parówkowa ma normę 115 procent wydajności, co oznacza, że na każdy kilogram surowca mięsnego przypada 15

kg wody. Jeśli więc masarz robiłby nawet te 1,5 tony miesięcznie parówek, to nie ma gwarancji, że zostaną one sprzedane. Dzieje się to również kosztem jakości, co smutnie niepokoi mięsnych decydentów. Rzecz jest chyba grubszego kalibru. Chodzi przecież o sztuczne zwiększenie ogólnej masy towarowej...

Z czego produkować?

• Z MIASTA • Z MIASTA • Z MIASTA • Z MIASTA • Z MIASTA • Z MIASTA

WITAJCIE W SZKOLE!

Przedstawione do społecznej konsultacji założenia Centralnego Planu Rocznego — 1985 dotyczą, formalnie rzecz biorąc, obrazu gospodarki w jednym tylko, ostatnim roku bieżącej trzylatki. W gospodarce jednak nie da się wyrazić wyodrębnionych poszczególnych etapów jej rozwoju. Każdy plan wynika z poprzedniego, a jednocześnie rzutuje na warunki materialne funkcjonowania gospodarki w następnym okresie. Dlatego dyskusje o założeniach CPR-85 dotyczą również przyszłości naszej ekonomiki oraz życia nas wszystkich. I to nie tylko przyszłości najbliższej, lecz sięgającej poza lata dziewięćdziesiąte. Odnosi się to zwłaszcza do zaopatrzenia fabryk oraz przedsiębiorstw w surowce i materiały.

Autorzy założeń nie ukrywają, że właśnie to zaopatrzenie będzie w przyszłym roku jedną z najtrudniejszych barier ograniczających możliwości wzrostu produkcji. I nie jest to tylko sprawa gnębiącego gospodarke i nas wszystkich kryzysu, ograniczeń, importowych wynikających z trudności płatniczych itp. Kryzys oczywiście potęguje kłopoty zaopatrzeniowe ale nie jest ich jedyną przyczyną. Po prostu na całym świecie kończy się era tanich, łatwo dostępnych surowców. Wszędzie więc, a może przede wszystkim w krajach najbardziej ustabilizowanych i zaможnych, poszukuje się nowych rozwiązań technologicznych, ograniczających zużycie surowców i materiałów, a także energii. Dwa ostatnie, nie tak dawne, załamania na światowym rynku naftowym przyniosły w konsekwencji zmniejszenie — niekiedy sięgają-

ce kilkunastu procent — zużycia tego paliwa.

U nas zaś prawda o coraz droższych i trudno dostępnych surowcach z ogromnymi oporami i mozołem trafia do społecznej świadomości. Nie mówiąc już o praktyce fabryk i przedsiębiorstw. Jak wynika z komunikaty GUS, w I półroczu br. zużycie energii elektrycznej wzrosło i to znacznie, niż by to wynikało z uzyskanych przyrostów produkcji. Zużycie energii nie stanowi tu niestety jakiegokolwiek wyjątku.

A rzeczywistość jest taka, że polowa przyrostu produkcji w tej trzylatce ma być osiągnięta drogą oszczędności surowców, zmniejszenia materiałochłonności. Zasadą ta obowiązywać będzie oczywiście i w roku przyszłym, w którym założono wzrost produkcji o około 4 proc., a podaż surowców tylko o 2 proc.

A więc jeśli nie zdolamy zaoferować wielu materiałów, nie wykonamy zamierzeń produkcyjnych w sferze rynku, eksportu. Nie tylko w przyszłym roku. W przemyśle pod pieciolatki 1985-1990 bierze się pod uwagę założenie, że dwie trzecie wzrostu produkcji ma powstać w wyniku reżimu oszczędnościowego. A mogą nadejść i takie lata, kiedy całość wzrostu produkcji będzie zależała od lepszej gospodarki surowcami, materiałami i energią.

I jest to właściwie podstawowy dziś dylemat całej gospodarki. Rzeczywiście bardzo trudny, dotyczący np. niedoskonałości rozwiązań ekonomicznych przeciwdziałających marnotrawstwu, ale także wiążących się z tym wieloletnich nawyków nie szanowania surowców. Ale czy jest on do rozwiązania?

Szukaniu odpowiedzi na te właśnie podstawowe pytanie służyły zakładowe dyskusje o założeniach CPR-85.

Anna Trawińska

(Dokończenie ze str. 1)

że przekazanie do użytku przedszkola w osiedlu Ślawińskiego Wschód chwilowy tłok rozładuje. Znaczenie poważniejsza sytuacja jest w szkołach. Występuje w tych placówkach przepełnienie znaczenie utrudnia prawidłową organizację pracy. Zajęcia lekcyjne będą trwać od 7.30 do 18.00. Jest to duże utrudnienie dla uczniów i rodziców, zwłaszcza dzieci klas młodszych, mające wpływ na organizację i efekty pracy szkół. Stan ten powoduje wzmógłony wysiłek pedagogów oraz wymaga wręcz wzorowej organizacji pracy. Dodajmy — potrzebna jest pewna doza wyrównałości ze strony uczniów i ich rodziców. W tym miejscu należy odnotować, iż konsekwentne starania władz miasta przynoszą rezultaty. W osiedlu Brzeziny trwa budowa nowej, dużej (40 izbowej) szkoły podstawowej. Ma być oddana do użytku w roku szkolnym 1986-1987, a więc w bardzo krótkim czasie. Ten obiekt pozwoli znacznie złagodzić trudności lokalowe świdnickiej oświaty i spokojnie pomyśleć o... budowie następnej szkoły, w osiedlu Ślawińskiego Wschód. Zarówno szkoły i przedszkola posiadają skompletowaną kadre pedagogiczną w zakresie poszczególnych specjalności. Blisko trzy czwarte tej kadry legitymuje się wyższym wykształceniem. Ogółem z dziećmi i młodzieżą będzie pracować ponad 500 nauczycieli i blisko 260 pracowników administracji i obsługi.

Podręczniki. Ogólnie jest dobrze, chociaż występują pewne opóźnienia w druku niektórych podręczników dla klas IV, VI i VII. Niepokoń też zła jakość tych

książek. Pełne zaopatrzenie w nowe podręczniki jest zapewnione dla oddziałów przedszkolnych, klas pierwszych i czwartych. Reszta uczniów, a więc niestety w większości, musi w części zadowołać się książkami używanymi, co wcale nie znaczy, że gorszymi. Szkoły to nie tylko nauczanie. W szerokim zakresie prowadzona będzie działalność opiekuńcza. Między innymi dożywianiem objętych będzie 1920 uczniów, a „szklanka mleka” w okresie zimy 1160.

Słowo o remontach bieżących. Zaplanowano wydatkowanie na ten cel 7 mln złotych. Przebiegają one dość sprawnie i z tego powodu nie występują żadne utrudnienia w rozpoczęciu roku szkolnego — pisaliśmy sze-

rzeż na ten temat na początku sierpnia. Niepokoń inne zjawisko. Dwukrotnie w ostatnim czasie zniszczono część szymb w Szkole Podstawowej nr 1. Chuligańskich wybrzyźliwych łobuzów powoduje oburzenie społeczeństwa.

Bezkarność wandalów nie może dalej być tolerowana. Ich czyny zostawiają też ślady na parkingach, klatkach schodowych, skwerach. To jeszcze jeden dowód, że służby powołane do utrzymania porządku w mieście i ochrony mienia społeczeństwa muszą zdecydowanie wejść w drogę tej przecież dobrze rozpoznanej i nieleczonej grupie wykołajców. Bez względu na to ile mają lat!

(j)

SKBDBK OCENIA:

Przygotowania przebiegają zgodnie z planem

Na kolejnym posiedzeniu Społeczny Komitet Budowy Domu Kultury omówił zaawansowanie prac związanych z przygotowaniem dokumentacji budowy.

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele RM PRON i UM, zaproszono też kierowników świdnickich zakładów pracy i instytucji, ci jednak, poza nielicznymi wyjątkami, nie zaszczycili Komitetu swoją obecnością.

O istniejących już i będących w fazie załatwiania ustaleń dotyczących domu kultury mówił A. DRZEWIECKI. Opracowana informacja o terenie przewiduje wzniesienie tego obiektu przy mającym nastąpić przedłużeniu ulicy 1 Maja, w kierunku ulicy Racławickiej. Dom kultury ma stanąć vis a vis budynku przy Racławickiej 29. W pobliżu będzie zlokalizowany duży parking. Przewiduje się iż na przełomie września i października Społeczny Komitet przedłoży MRN do rozpatrzenia i wyboru dwie koncepcje architektoniczne obiektu. Według pierwszej miałyby on mieć około 5 tys. metrów kwadratowych powierzchni i kubaturę około 65 tys. metrów sześciennych. Druga koncepcja, uwzględniająca istniejące w tym względzie normatywy, a więc realnie bliższa do ewentualnego zatwierdzenia, jest skromniejsza. Dom kultury byłby według niej mniejszy od wersji pierwszej o około jedną trzecią.

Dominiace projektanci przedstawiają do 30 czerwca przyszłego roku, a następnie rozpocznie się sukcesywny wpływ dokumentacji technicznej. Wbrew pozorom są to bardzo krótkie terminy i należy tylko sobie życzyć by zostały dotrzymane.

Dyskusja jaka rozwinęła się po informacjach inż. Drzewieckiego dotyczyła w zasadzie rozsądnego określenia wielkości obiektu jak też kosztów i przewidywanej jego funkcjonalności.

Zgodnie przyjęto, że prace przygotowawcze przebiegają zgodnie z określonym wcześniej terminarzem i są prowadzone właściwie.

Bardziej niepokoi obojętny stosunek do inicjatywy zbudowania domu kultury większości świdnickich zakładów pracy i instytucji. Jedynie WSK i MPGKiM wyrażały się z przyjętymi wcześniej deklaracjami, przekazując na konto budowy odpowiednio przeszło 50 i ponad 0,5 mln złotych. Nie licząc, na wóły prywatnych, inicjatyw pracowników innych firm Społeczny Komitet nie otrzymał dotychczas od nich żadnego wsparcia. Oczywiście są to przedsiębiorstwa samorządne ale czy to do końca tłumaczy stosunek ich kierownictw do sprawy?

Omawiano też kwestie organizacyjne, między innymi potrzebę zorganizowania dochodowej loterii fantowej. Przyjęto, że 2 września z upoważnienia Społecznego Komitetu harcerze przeprowadzą dobrowolną zbiórkę pieniędzy wśród uczestników imprezy z okazji Dnia Lotnictwa.

(ak)

W rocznicę tragicznego września

Frontowe wspomnienia Kazimierza Witkowskiego

Pierwszy września 1939 roku zastał Kazimierza Witkowskiego w Nowym Targu. Był on wtedy młodym oficerem w randze podporucznika wojsk inżynieryjno-saperskich. Miał za sobą 6 lat służby i 26 lat życia.

Z niemieckim wojskiem — wspomina K. Witkowski — zetknąłem się już 1 września w Nowym Targu. Tutaj zaatakowały nas niemieckie samoloty. Postanowiliśmy więc wycofać się do Krakowa, gdzie zostaliśmy skierowani do mojego oddziału to jest 55 Batalionu Saperów. Po zorganizowaniu kompanii, wyruszyliśmy w dół Wisty.

Największą tragedię przeżyliśmy 6 września w okolicach Opoczowa. Tego dnia zaatakowały nas samoloty, które po pewnym czasie swoją uwagę skupiły na ludności cywilnej wycofującej się na wschód. Widzieliśmy wtedy ludzi ginących od kul karabinowych. Styszeliśmy płacz dzieci i kobiet, krzyki mężczyzn, jęki rannych i konających. Tragedia była tym większa, że my wojskowi byliśmy blisko tych ludzi i w żaden sposób nie mogliśmy im pomóc. Mieliśmy uprządkie trzy erkaemy, z których strzelaliśmy do samolotów, ale bez żadnego skutku. Niemcy bezkarnie robili co chcieli.

Wkrótce przystąpiliśmy do działań minersko-zaporowych. Po drodze do Krasnobrodu kładliśmy miny przeciwczołgowe i wysadzaliśmy mosty. Ostatni most wysadziliśmy na Wierpu pod Krasnobrodem, ponieważ tutaj skończyły się nasze materiały wybuchowe.

W Krasnobrodzie powierzono mi zorganizowanie batalionu piechoty, z którym 20 września wyruszyłem w kierunku Tomaszowa Lubelskiego, gdzie miałem przebić pierścień wojsk niemieckich. W tym czasie byliśmy już okrążeni. Atak rozpoczęliśmy o świcie 21 września. Nasze uderzenie

zdzinne strony przystąpiłem do organizowania ruchu oporu, w którym walczyłem przez całą okupację. Początkowo w ZWZ, a później w AK. A kiedy ruszyła ofensywa ze wschodu, znowu wstąpiłem do wojska.

Notował at

PCHAMY ?

Pierwsze, jesienne mgły i zaczynały się kłopoty z akumulatorami, zwłaszcza wtedy gdy zapominamy o wyłączeniu świateł po dojechaniu do zakładowego parkingu. Ośmiodziesięć godzinne czerpanie energii przez kilka samochodowych żarówek „rozłoży” nawet dobry akumulator i po trzeciej, gdy para do domu pozostaje własne pchanie. Odnotujmy, że ludzie dość żywiołowie reagują na zauważone przypadki włączonych świateł i najczęściej telefonują do redakcji z prośbą o nadanie stosownego komunikatu przez radiowęzeł. W miarę możliwości czynimy to ale te praktyki nie mogą być regułą a już na pewno nie będziemy przywoływać do swych pojazdów roztargnionych kierowców w godzinach innych niż stałe pory nadawania audycji. Trudno. Zagrożenie sprawności akumulatora nie jest zdarzeniem losowym ani też inną potrzebą, której wagę upoważniałaby nas do wejścia na radiowęzełową antenę w trybie awaryjnym.

A więc przede wszystkim — rzut oka na tablicę wskaźników przed opuszczeniem pojazdu, albo...

(ra)



I znowu wypadek. Spowodował go Henryk K. który zasiadł za kierownicą „SEATA” pod wpływem alkoholu i bez prawa jazdy. Bezmisłność czy głupota? fot. W. Wawrzyszko

ZAPRASZAMY NA POKAZY LOTNICZE I FESTYN

(Dokończenie ze str. 1)

GRAM JAKIEGO NIE BYŁO! Minutowego „rozkladu jazdy” (właściwie lotów) zamieszczać nie będziemy, zasygnalizujemy tylko najciekawsze — naszym zdaniem — punkty pokazów...

I tak zapewne wiele emocji wzbudzą skoki: grupy skoczów ze śmigłowca z opóźnieniem do 10 sekund oraz grupy 12(!) skoczów z samolotu z opóźnieniem również do 10 sekund. Będą skoki z szybowca „Bocian” (z opóźnieniem 5-sekundowym), śmigłowca (3 skoczów z opóźnieniem do 20 sekund). Będzie lot zespołowy trzech szybowców „Pirat”, akrobacja szybowca i hol szybowców za... śmigłowcami. Pokaz pilotażu śmigłowców zademonstrują **RYSZARD KASPEREK** i **ZBIGNIEW DOMINA**. Obejrząc będzie można pokaz pilotażu śmigłowca (i nie tylko) w wykonaniu **STANISŁAWA KASPERKA**. Przeniesienie ciężaru przez śmigło-

wiec M-2 zademonstruje **STANISŁAW GAJEWSKI**.

Amatorzy „mocnych wrażeń” obejrzą pokaz gaszenia pożaru samolotem. Doborowa „trójka” **STANISŁAW RYSZARD** i **JAN KASPERKO** WIE wykona na Zlinach 526 akrobację zespołową, a następnie strącanie baloników.

Dużym zainteresowaniem — zwłaszcza najmłodszych miłośników sportu lotniczego — cieszyć się będzie zapewne pokaz motolotni w wykonaniu pilota z Aeroklubu Śląskiego. Nie zabraknie podczas pokazu — samolotów odrzutowych, a w wykonaniu ich pilotów obejrzymy akrobację indywidualną i zespołową. Pilotaż inżynierski na „Iskrze” TS-11 zaprezentuje pilot **MACIEJ NOWACZYK**, a pilotaż zespołowy czterech Limów-2 poprowadzi pil. **WŁADYSŁAW KUNICKI**. W programie znajdzie się również pokaz „latającego Ikara” (za śmigłowcem) oraz jeżeli organizatorom uda się zrealizować ambitne zamierzenie — po raz pierwszy w 30-letniej historii Świdnika — start balonu(!). (ie)

W NOWY SEZON Z NADZIEJĄ

Jesienny sezon rozpoczęty. Poszła w ruch karuzela piłkarska. Piłkarze Avii rozegrali już 3 spotkania. 9 września pojawiają się w ringu bokserzy, a niebawem w II ligowe szranki staną również i siatkarze. A więc znowu pełnia szczęścia dla kibiców, złączną z pewnością znowu odwiedzić stadion i halę sportową.

W jakich nastrojach — trudno jeszcze dziś wyrokować. W piłce nożnej jak na razie trudno o głębsze refleksje. Dorobek punktowy drużyny taki sobie, a i kłopotów kadrowych nie brakuje.

Po odejściu Wróbla, desygnowaniu do drugiego zespołu Oskrobę i Bukowskiego, — trener **WITOLD SOKOŁOWSKI** ma nadal kłopot z ustawieniem szkieletu obronnego w drużynie. Miejmy nadzieję, że wszystko się jakoś ułoży. Załamywanie rąk z tego powodu na nic się zda. Liczą się przeto upór, ambicja i rzetelna praca o młodszego zespołu, który miejmy nadzieję rozegra się i zademonstruje futbol z poziomem.

Kończąc krótkie dywagacje o piłce nożnej warto dodać, że na początku nowego sezonu piłkarskiego nie obyło się bez milego akcentu. Na pierwszy mecz Avii przyszło grubo ponad 1000 kibiców. Barometr jak widać poszedł w górę. Do pełnego zdobycia ich serc jeszcze daleko, ale z pewnością już bliżej — jak dawniej...

W obozie pięciarzy przysto-

wania do sezonu idą już pełną parą. Za niespełna 2 tygodnie pierwszy mecz na własnym ringu z eks-ligowcem Górnikiem Knurow. Jakiegokolwiek prognozowanie nie wchodzi dziś jeszcze w rachubę, gdyż o optymalnym składzie drużyny za dużo nie może powiedzieć chyba i sam trener. Rozstaliśmy się na wiosnę z zespołem w niezbyt optymistycznych nastrojach. Drużyna znalazła się po kilku meczach w dolnych rejonach tabeli. Zaczęło mówić o zakończeniu kariery sportowej przez Ryszarda Kachno i Stanisława Chodeckiego. Poważnej kontuzji ręki nabawił się Dąbrowski.

Czy znajdzie się jakiś „złoty środek” który spowoduje jesienią marsz zespołu ku górze? Odpowiedź na to pytanie nastąpi już niebawem. A może znowu zdarzy się reorganizacja II ligi bokserkiej i wszystko ułoży się jak najlepiej? Pójdziemy — zobaczmy!

Na nowy sezon zaczynają ta-

dować już akumulatory siatkarskiej Avii. Ze starego teamu nie odeszli żaden zawodnik. O nowych twarzach w zespole, jak na razie cicho. Działacze sekcji nie zdradzają ochoty do rozmów na ten temat. A szkoda! Ostatecznie grać będziemy znowu w II lidze i nie ma czego ukrywać. Drużyna życzymy oczywiście szybkiego awansu do ekstraklasy. Piłka nożna — owszem, boks — także, ale większość kibiców marzy się nadal dobra siatkówka i wskrzeszenie jej pięknych tradycji.

W tym krótkim przeglądzie wydarzeń sportowych z ostatnich tygodni nie sposób zapomnieć o szachistach. Na łamach wielu dzienników i gazet pojawiły się znowu nazwiska **PYTLA** i **HAWEŁKI**. Uczestniczyli oni w wielu znaczących turniejach. W czym jak w czym, ale w szachach jak widać nadal się liczą.

K.

Z myślą o piłkarskiej młodzieży

Podobnie jak ligowcy, tak również starsi i młodzi juniorzy Avii występujący w niższych rejonach lubelskiego futbolu przygotowali się solidnie do nowego sezonu. A oto co powiedział na ten temat ich trener, opiekun i wychowawca — **Czesław Krygier**: — Na obozie przygotowawczym do Tomasza i Zamościa wyjechało 22 zawodników. W stosunku do lat ubiegłych zainteresowanie futbolem wśród młodzieży świdnickiej wyraźnie osłabło. Młodzi wybierają sobie co atrakcyjniejsze imprezy w wakacje i wcale się z tym nie kryją. Tuż przed wyjazdem miałem rozmowę z moimi podopiecznymi. Kilku młodych piłkarzy nie stawilo się przy autokarze. Wybrali zagraniczne wycieczki, pobyt nad morzem itp.

Na szczęście ci którzy założyli sportowe dresy i wyjechali na oboz — wytrwali dzielnie do końca. Trenowaliśmy solidnie i zgodnie z harmonogramem. Drużyna rozegrała kilka spotkań towarzyskich ze swoimi rówieśnikami w Tomaszu i w Zamościu. Dwa mecze zremisowaliśmy, a jeden zakończył się naszą porażką. W sumie mam powody do zadowolenia.

Mam również nadzieję, że z grupy zawodników, którzy znaleźli się w kadrze juniorów — wyróżnie kilku niezłych piłkarzy. Najbardziej liczą na młodzieży **SOCHĘ**. Liczy on 1,87 cm wzrostu, a sylwetką i sposobem gry przypomina ludzkiego Wójcickiego z Widzewa. Sądzę, że sprawdzi się on niebawem i trafi do rezerwy ligowców.

Zadatkami na dobrych piłkarzy mają również — **PROKOP**, **SKALECKI**, **SZUMIGAJ**, **SAK** i kilku jeszcze innych młodych chłopców. Ze swej strony dołożę sił i starań aby za kilka lat znaleźli się w drużynie reprezentacyjnej. K.

KRÓTKO O SPORCIE

◆ Nie udało się sympatycznej drużynie piłkarskiej LKS-Świdniczanka awansować do klasy wyższej. Ambitny finisz zespołu przyszedł za późno. Drużyna nie była w stanie odrobić strat z jesieni ubiegłego roku. W nowym sezonie piłkarze i działacze tego klubu stawiają wszystko na jedną kartę. Duża grupa piłkarzy przebywała nie tak dawno na obozie szkoleniowo-kondycyjnym nad jeziorem Piaseczno w ośrodku PSS „Spolem”. Szeregi „Świdniczanki” zasilił w nowym sezonie były piłkarz Avii — **Tomasz Giełhak**. Ten bramkowiec napastnik powinien być silnym punktem zespołu.

Ambitnym sportowcom z Projektowanej życzymy spełnienia ich zamierzeń!

◆ XXII Międzynarodowy Memorial Szachowy im. Artura Rubinsteina został zakończony. W doborowej obsadzie z udziałem wielu międzynarodowych mistrzów szachowych wystąpił w nim dwaj Polacy — **Marek Hawelko** i **Krzysztof Pytel** ze świdnickiej Avii. Pierwszy z nich podzielił 7-8 miejsce w turnieju, a drugi był jedenasty.

zebrał K.

GŁOS ŚWIDNIKA

Tygodnik załogi WSK PZL Świdnik
Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przemysłowa 11, tel. 120-61
wew. redakcji 51-51 i 53-67, rozgłosz. 51-52. Redaguje zespół w składzie:

- ◆ Redaktor naczelny — Jerzy Jurak
- ◆ Sekretarz redakcji — Irena Wierchoś
- ◆ Redaktor techniczny — Mieczysław Kruk
- ◆ Publicysta — Andrzej Kwiek
- ◆ Publicysta — Adam Łyskowski
- ◆ Redaktor radiowęzła — Andrzej Słepiak
- ◆ Fotoreporter — Waldemar Wawrzyszko
- ◆ Korekta — J. Bojarska

z. 1515 z dn. 28.08.84 r. — 3.000 — L-3

Lato w mieście

foto W. Wawrzyszko



REPORTER ZANOTOWAŁ

ZASŁYSZANE...

Święto Lotnictwa już za kilka dni. Po pokazach lotniczych wiele osób wybierze się z pewnością na spacer do parku. Już dziś dają się słyszeć głosy, że wartoby tego dnia zorganizować tam kilkugodzinną „potanówkę na... deskach”. Chętnych do zabawy z pewnością nie zabraknie.

A MOŻE „BŁĘKITNY GROM”?

Po wakacyjnej przerwie poznaliśmy już wrześniowy repertuar „Dodka”. Jest dość ciekawy. Miejmy nadzieję że w nowym sezonie kulturalnym

RDKF spełni nadzieje miłośników X Muzy. Radzie klubu podpowiadamy, że przy ewentualnym doborze jakiegos „leższego” repertuaru warto „zakreślić” się w OPRF lub w innego dystrybutora o film „Błękitny Grom” Johna Bahdama z Royem Scheiderem w roli głównej. Akcja filmu rozgrywa się w Los Angeles i dotyczy sil bezpieczeństwa powietrznego. Oszałamiający, pierwszy w historii kinematografii obraz walki ułicznej helikopterów, przy użyciu broni oddającej 2000 strzałów na mi-

nutę jest prawdziwym majstersztykiem, podobnie zresztą jak i atak myśliwców rakietowych na śmigłowce. W sumie dwie godziny niezłej rozrywki przy (co jest również pewną) zapełnionej widowni.

CZĘŚCI DO WÓZKA GOLFOWEGO...

...ukazały się w sklepie przyfabrycznym z artykułami zbędnymi. Były także i silniki. Wielu majsterkowiczów już się za nimi kręci. Nie dziwnego, wózek w gospodarstwie domowym — dobra rzecz.

◆ Modernizacja kortów tenisowych przy FKS-Avia zbliża się do końca. Już dziś wyglądają ciekawie. Miejmy nadzieję, że działaczom sekcji uda się jeszcze w tym roku zorganizować na nich atrakcyjny turniej tenisowy. Młodzi zawodnicy Avii palą się do gry.

SPOŁEM PRZEPRASZA

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w Nr 30 „Głosu Świdnika” dotyczącą wyprodukowania zupy-kapusznika o niewłaściwej jakości oraz podania piwa w brudnych butelkach w restauracji „Lotnica” — „Spolem” PSS w Świdniku informuje, że za powyższe niedociągnięcia osoby winne zaniechaniem ukarane zostały potrąceniem premii za miesiąc lipiec br. Jednocześnie przepraszamy konsumentów za zaistniałe nieprawidłowości.

KINO „LOT”

Repertuar od 30 sierpnia do 6 września 1984 roku

Czwartek (30.08) — 17.00 PROGNOZA POGODY, pol. (15 lat); — 19.15 ELEGIA, pol. (15 lat);
Piątek (31.08) — 17.00 i 19.15 WOLNE MIASTO, pol. bo.;
Sobota (1.09) — 17.00 i 19.15 WSZYSCY I NIKT, pol. (12 lat);
Niedziela (2.09) — 12.00 PORANEK — GASIOREK MACIEK, węg. bo.; 17.00 i 19.15 AUSTRIA, pol. (15 lat);
Poniedziałek (3.09) — 17.00 CIEMNA RZKA, pol. (15 lat); — 19.15 AUSTRIA, pol. (15 lat);
Wtorek (4.09) — 17.00 DOLINA ISSY, pol. (18 lat); — 19.15 Projekcja RDKF;
Środa (5.09) — 17.00 PRAWO I PIĘŚĆ, pol. (15 lat); — 19.15 DOLINA ISSY, pol. (18 lat);
Czwartek (6.09) — 17.00 i 19.15 MANTATTAN, USA, (18 lat).

Kino zastrzega sobie możliwość ewentualnych zmian w programie.

RDKF „DODEK”

PROJEKCJA RDKF WE WRZESNIU
4.09. NIEBIAŃSKIE DNI, USA
7.09. NA GRANICY, USA
11.09. KSIĘŻNICZKA, węg.
18.09. THAIS, pol.
21.09. SEP, węg.
25.09. PASAŻER W KAJDANKACH, chin.

Wszystkie projekcje o godz. 19.15